

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“

wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.

Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.

Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Co słyhać w świecie?

Niemcy. Adjut. cesarski hr. Moltke zawiązał ks. Bismarkowi do Friedrichsruh list cesarski, w którym cesarz ekskanclerzowi winszuje dościsła do zdrowia po przebytej influenzy. Przytem ofiarował cesarz księciu flaszkę dobrego wina. Ks. Bismark odpisał zaraz cesarzowi, dziękując za łaskawe pismo i dar cesarski, oświadczając, że niezadługo przybędzie do Berlina, by osobiście cesarzowi za łaskę jego podziękować.

— W parlamencie obradowano nad wnioskiem socjalistów co do nędzy między robotnikami. Nasamprzód zabrakł głos socjalista Liebknecht. Mówił on, że państwo powinno pomyśleć nad zmniejszeniem nędzy między robotnikami. W tym celu powinno zaprowadzić ośmiogodzinną pracę. Obecny sposób produkcji jest przyczyną obecnej nędzy. Jeżeli przy zeszlotygodniowych rozruchach nie popłynęła po bruku berlińskim krew obywateli, to tylko jest do zawdzięczenia socjalistom. Na te wszystkie wywody odpowiedział sekretarz stanu p. Bötticher, że państwo tam gdzie potrzeba idzie zawsze z pomocą. Po zasięgnięciu informacji to tylko zastój w budownictwie czuć się daje, we wszystkich innych zawodach stosunki względnie są dobre. Pobyt zaś w rolnictwie za robotnikami jest bardzo wielki. Pracodawcy starają się nawet z pewnemi ofiarami zatrudniać jak najwięcej robotników. Mówił dalej minister, że wniosków o zwolnienie z podatków daleko mniej jak dawniej a za to oszczędności w kasach się powiększyły. Z tego wszystkiego widać, że położenie nie jest tak złe; socjaliści tylko sprawę rozmazują w celach politycznych.

Zabrał potem głos konserwatysta Stumm i był tego samego zdania, że położenie jest nawet między robotnikami stosunkowo dobre, do czego się uchwalony projekt wojskowy przyczynił. Zaprzeczył temu poseł Richter twierdząc, że obecne walki podatkowe

są wynikiem projektu wojskowego. Jeżeli o nędzy mówić można, to do tego przyczyniła się wojna cłowa z Rosją. Socjalista Bebel mówił w myśl interpelanta. Leniwców nie ma wcale, a jeżeli są, to są to ludzie moralnie i fizycznie podupadli. Do rozruchów zeszlotygodniowych byli socjaliści prewokowani i cieszą się już się, że wojsko i policja z tłumami nabawić się będzie mogło. Temu twierdzeniu jak najstanowczyj zaprzeczył minister Boetticher, biorąc policją w obronę.

— Wszyscy teraz ciekawi, co zrobi minister skarbu Mikel, aby wydestać potrzebne na utrzymanie wojska miliony. Projekt opodatkowania wyrobów tabaczknych należy uważać za odrzucony, nie małej projekt opodatkowania wina, sądząc ze zdań, przez posłów w tej sprawie wypowiedzianych. Projekt podatku od stępla spotka niezawodnie ten sam los. Cóż wtedy? Główną rzeczą jest, aby parlament nie przystawał na żadne obciążenie biedniejszych klas, może rząd wtedy wymyślił jaki odpowiedniejszy podatek. — Może zaprzestanie nakładać podatek na artykuły używane przez cały ogół i zadowolili się ściąganiem podatków stałych bezpośrednich, co w każdym razie byłoby rzeczą najsprawiedliwszą. W każdym razie choćby i wszystkie projekta podatkowe rządu upadły, minister Mikel nie ustąpi, tak sądzą ogólnie.

— „Bund“ niemieckich rolników agituje z wszystkich sił, ażeby hr. Caprivię wysadzić z siodła, a może starego Bismarka do dawnych urzędów przywrócić. W Chełmie urządzili rolnicy niemieccy także zebranie. Przybyło około 100 robotników z okolicy. Bardzo energicznie mówił p. Plehn, poseł z okolicy. Rolnicy niemieccy muszą żądać, żeby traktat z Rosją nie przyszedł do skutku, a potem, żeby rząd zerwał traktat handlowy z Austrią. Cło na zboże na wszystkich granicach powinno być ustanowione na 5 m. od podwójnego centnara. Zerwanie traktatu

handlowego z Austrią nie będzie co prawda ładnie wyglądało, ale co to znaczy, jeżeli tego wymaga dobro ojczyzny niemieckiej. W polityce nie można się zawsze oglądać na to, co prawo przepisuje. Gdy Fryderyk Wielki zabierał Śląsk i Prusy zachodnie, to gdzie w prawie było zapisane, że tak ma robić? Ale ojczyzna pruska tego wymagała! (Wesoły ten p. Plehn). Więc my rolnicy — mówił dalej p. Plehn — musimy na rząd nastawać, żeby cło na zboże wszędzie wynosiło 5 m. Jeżeli się to hr. Capriviemu nie będzie podobowało, to dla dobra ojczyzny niech złoży urząd kanclerza, a już się znajdzie inny, który go zastąpi! Wszyscy zebrani klaskali na znak, że się godzą z wywodami mówcy. Jak widać, rolnicy niemieccy ostro biorą się do hr. Caprivięgo.

— Z powodu braku zarobku i biedy w Berlinie nawet czeladnicy rzeźnicy zbierają się na zebrania, by radzić, co — robić. Zeszłej niedzieli zebrali ich się na wiec około 200, zaprosili także, jak piszą, „mamzele“, pracujące u rzeźników, ale tych „mamzeli“ przybyło bardzo mało. Założyli jednak stowarzyszenie „czeladzi rzeźnickiej i mamzeli“. To socjaliści tak tych ludzi podburzają, wyzyskując chwilowy brak zarobku w niektórych zawodach.

W Serbii wre jak w kotłach. Dwa stronnictwa ujadają się po starciu. Wobec tego sprowadził młody król ojca swego, który prawdopodobnie obejmie dowództwo nad całą armią, by z jej pomocą zawiesić chwilowo konstytucję i zaprowadzić ład i porządek w kraju. Król Milan jest już w stolicy przy boku syna. Oczy całej Europy a mianowicie Rosji i Austrii zwrócone są ku Serbii.

Austria. Żaden kraj nie jest tak bardzo w rękę żydów jak Austria. Tu już żydzi są panami, chrześcijanie wysługują się żydom. Tak też jest w Wiedniu w radzie miejskiej, głosów żydowskich jest więcej i ci wszyscy

stko przeprowadzają jak chcą. W ostatnim czasie część mieszkańców Wiednia zaczyna się miarkować, że to wielka hańba i szkoda dla chrześcian, że pozwolą się za nos wodzić żydom, chociaż chrześcian są miliony, a żydów kilka set może. Wybrano więc do rady miejskiej i dobrych chrześcian, którzy się żydom nie dają, chociaż ich jest mniej w radzie, aniżeli żydów. Z tego powodu częste są spory i hałasy w radzie. W tych dniach znowu był spór pomiędzy rajcami chrześciańskimi a żydowskiemi.

Włochy. Z Rzymu donoszą, że w prowincjach Massa i Carrara odbywają się ciągłe rewizye w pomieszkaniach socyalistów i anarchistów. Wykryto u nich bardzo wiele pism i druków anarchistycznych, z których się wykazuje, że przygotowywano ogólną rewolucyą tak w Włoszech jak i w Sycylii. Rewolucya miała wybuchnąć w jednym i tym samym dniu w bardzo wielu miastach. Były też już plany, jakie budynki najpierw zapalać i wysadzać w powietrze. Miasto Carrara obsadzono też teraz mocno wojskiem i nikogo z niego nie puszczają. Popłoch i zaniepokojenie pomiędzy ludnością jest ogromne.

Rzym. Jak donosi gazeta angielska „Daily Chronicle“ miał Ojciec św. na ofertę różnych rządów (ofiarujących mu mieszkanie w kraju) odpowiedzieć im, że tylko w takim razie opuści Watykan, jeżeli Włochy

O BŁĄZKU PAROKU

który chciał się djabłu zapisać, żeby był panem.

Niedaleko Proszowic, a będzie temu już lat kilkanaście, ładną wioseczkę odziedziczył Czesław Słomski, młody człowiek mający dopiero lat dwadzieścia dwa.

Był on w Krakowie na akademii, kiedy przyszła wieść, że matka jego umarła; więc musiał i akademią porzucić, a jechać na wieś, bo gospodarstwo przez gospodarza marnieje; a choć mu ciężko było się rozstawać z naukami, które bardzo lubił, lecz trzeba było koniecznie wracać do domu. Jednego tedy dnia zapakował suknie i książki, wsiadł na wózek i puścił się drogą ku Baranowi.

Za przybyciem do wioski rodzinnej, kiedy już odżałował nieboszczki matki, jął się rękami i nogami do gospodarstwa, najprzód zwołał ekonomą, karbowego, włódarka i czeladź całą i zapowiedział im, że odtąd sam gospodarstwo prowadzić będzie. Ekonomowi że był stary i nie mógł już dobrze doglądać roboty, dał chleb

wojnę z jakimkolwiek mocarstwem europejskiem wmieszane będą. Przy zagrożeniu jego osobistego bezpieczeństwa zamyśla udać się do Hiszpanii i w Esturialu zamieszkać.

Korespondencje „Gazety Olsztyńskiej.“

Odziałdowo, w styczniu 1894.

Nasz katolicki kościół leży za miastem. Nie jest on jeszcze za stary i mógłby jeszcze wiele latek stać. Jednakże mamy dostać nowy Dom Boży i to już podobno od przyszłej wiosny za rok ma być rozpoczęta budowa. Gdy bowiem w roku 1892 ks. Biskup chełmiński tu na bierzmowaniu był, nie podobał mu się ten kościółek i postanowił nowy dać wystawić. Jak powiadają, sam ks. Biskup ofiarował na ten cel 12 tysięcy talarów i to z własnej kieszeni. Resztę pieniędzy da kasa św. Bonifacego, jak to zwykle w dyasporach. My parafianie cieszymy się z tego bardzo, ale to nas tylko zasmuca, że ks. Biskup jest za tem, aby kościół na starym miejscu na pustkach wybudowano. Mamy tu jeszcze piękne ogrody w mieście, ale kto nam pieniędzy na to da? Odesłaliśmy przeszłego roku także i petycyą do ks. Biskupa z prośbą, o wsparcie z kasy św. Bonifacego. Petycyą jednak oddalono. Nasi parafianie są jednak za ubodzy aby mogli sami miejsce kupić. Oprócz trzech zamożnych gospodarzy i paru urzędników, w naszej parafii same ubóstwo. Ale ten lud mazurski jednak trzyma się swęj wiary katolickiej i kościółek co niedzielę i święto napelniony, chociaż i tegi mróz i niektóre wioski o dwie i więcej mil od miasta odległe. Mamy przytem też dzielnego kaznodzieję w tutejszym proboszczu, który zachęca do uczęszczania na nabożeństwo, i do trzymania się wiary katolickiej. Widać, że praca tego zacnego kapłana obfite owoce wydaje, bo coraz więcej duch katolicki się ożywia. Ustają mieszane małżeństwa, które głównie w tych okolicach wielkie niebezpieczeństwo dla kato-

laskawy, a sam z włódarkiem i karbowym wziął się do zarządu.

Łokaja pijaka oddalił, a natomiast wziął do pokojów parobka Błażka, który go miał obsługiwać, a co czasu zostanie, w polu i przy gospodarce pracować.

Błażek był to chłopak niestarszy od dziedzica, chłop przystojny i do roboty ochotny, tylko że jak mu się zdarzyła okazja lubił się bawić, gorzałki się nie chwycił, ale znowu za kołnierz nie wylewał, a choć nie pił, to przecież czasem osobiwie też w niedzielę, albo jakie święta podciął sobie cokolwiek.

Dziedzic go lubił, ale markotno mu było, że nie mógł ustatkować Błażka. Nieraz mu przemówił do rozumu, czasem i zwymyślał, ale się to na wiele nie zdało; bo Błażek pięknie się kłaniał i obiecywał poprawę, ale skoro przyszła niedziela, a mu zyczka w karczmie zagrała, to Błażek zapominał o obietnicach, o poprawie i znowu po dawnemu nabroił.

Jednego dnia, w samą Najświętszą Pannę Gromniczną, dziedzic wyjechał do księdza na odpust w sąsiedztwo.

lickiej strony przynoszą. I bardzo rzadko zdarza się teraz, żeby przy Chrście św. żądali imion, jak »Gotlieba, Minna, Jetta, Lotta, Karlina« i podobnego.

Ze kościółek nasz zbudowany za miastem, są nasi przodkowie temu winni, którzy przed 30 laty kościół budowali. Narzekamy na nich, że tak nierozsądnie sobie postąpili, wybierając miejsce dla świątyni. Narzekać i na nas będą nasze dziatki. Ale nie możemy sobie tymczasem poradzić. Co naszych przodków spowodowało na pustkowiach kościół wystawić, które nasi ojcowie za 600 talarów kupić mogli, kosztuje teraz po 30 latach 10,000 talarów. Mamy wprowadzić jeszcze i tańsze stósowne miejsca. Niektórzy z parafian radzą, żeby ten kościółek jeszcze 10 albo i więcej lat stał, ponieważ jest za czasów ks. Pabłockiego gruntownie wyreperowany i mógłby i 50 lat jeszcze stać. W tym czasie możnaby pieniądze na miejsce zbierać. Myślę, że to bardzo rozsądnie i na pewno w taki sposób dałoby coś zrobić. Toć i w drugich dyasporach w taki sposób miejsca dla świątyni kupują i na nich wspaniałe kościoły budują.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* OLSZTYN. Nowa szosa budowana będzie z tak zwanych Małych Dajtk przez olsztyńskie pola na mały dworzec. Szosa ta będzie półtora kilometra długa. Za wożenie kamieni do tej nowej szosy płać 5,50 m. za metr. Po ukończeniu szosy będzie wojsko olsztyńskie wprost z koszar udawać się na plac ćwiczeń pod Dajtki, a i dla przybywających na targ będzie bliższa droga na rynek bydłowy.

— Przypominamy, że jutro, w niedzielę, będzie polski teatr na sali p. Funka urządzony staraniem tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa »ZGODA«. Zachęcamy jeszcze dziś do licznego udziału.

— Przeniesieni zostali: Żandarm Schulz z Wartemborka do Dywit a żandarm Meyer z Dywit do Wartemborka.

Błażek spodziewając się, że dopiero późno w nocy powróci, hulał sobie przez cały dzień na chrzcinach u Pawła sołtysa, którego córkę Salusię upodobał sobie. Paweł też nie był od tego, bo dziedzic obiecał wypuścić pustkę sześciomorgową i osadzić młodych na niej, skoro się pobiorą; ale Pawłowi też chodziło o to, że Błażek hulaka i bał się, aby ożeniwszy się, nie rozpuścił się bardziej.

Owoż chrzciny skończyły się przed wieczorem, a Błażek zabrawszy z sobą Walka parobka szedł ku dworowi.

— Gdzież mię ty wiedziez Błażku, pytał Walek?

— Co się pytasz, pójdź, kiedy cię prowadzę, odrzekł Błażek. Skoro weszli do sieni, Błażek wyjął klucz od pierwszego pokoju, otworzył, zaświecił świecę i usadowiwszy Walka na krześle rzecze:

— Mam ja tu z pół kwarty słodkiej gorzałki, com ją kupił w Szkalmierzu i trochę kropli też ze Szkalmierza od aptekarza, napijemy się trochę i pogadamy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

— Redaktor »Ermleenderki«, pan Hoerrmann skazany został na 50 m. kary i kosztów za obrazę rektora pana Fischer z Olsztyna. Nadto przysługuje obrażonemu prawo ogłosić wyrok ten w Ermleenderce na koszt skazanego. Sprawa ta datuje się jeszcze od wyborów do sejmiku pruskiego, w którym to czasie zjadliwość Ermleenderki nie znalazła granic.

— Cesarz życzy sobie, aby w dniu jego urodzin, które lato przypadają w sobotę, wszelkie zabawy i muzyki nie przeciągały się dłużej jak do 12-tej godziny w nocy i to dla tego, aby niedziela należąca uszanowana była. Niech to będzie wskazówką i dla naszych niektórych Towarzystw katolickich, które nieraz całe noce z soboty na niedzielę strawią na zabawie i tańcach.

— Samobójczynią Sz. z Kezlin, która przywieziono do lazaretu w Olsztynie z narzuńniętym gardłem, odwieziono teraz do Kortowa, gdyż lekarz stwierdził, iż cierpi ona na umyśle.

— Wiadomości policyjne: Zgubiono albo skradziono dnia 24 stycznia roku bieżącego na tutejszym dworcu portomonetkę z 260 do 270 markami. Oddać za dobrą zapłatą w biurze policyjnym.

* Z RAMSOWA donosi nam pewien wiarus, że nieprawdą jest, jakoby w tamtejszym szpitalu czytano Warmiaka. Na poczcie w Wipsowie nie ma być zapisanego ani jednego egzemplarza Warmiaka. Podajemy to na wyraźne życzenie naszego długoletniego a wiernego Czytelnika.

* SPRECOWO. Jakie kary za sobą ciągnie zaniechanie ślubów, przez przodków uczynionych, dowodzi następujący fakt. W dzień Nawiedzenia Najśw. Maryi Panny (2-go lipca) idzie co rok ztąd ofiara (kompania) do kościoła w Brunswaldzie. Młodzież nasza chciała zaniechać tego ślubu i nawet kpila z tego zwyczaju wiekiem uświęconego. W r. 1884 szczupła tylko liczba wybrała się do Brunswaldu a wielu pracowało na polu. W ten taki srogi deszcz spadł, jakiego najstarsi ludzie nie pamiętają. Siano, koło którego właśnie się krzatali, doszczętnie zostało przemoczone i zniszczone a co dziwniejsza, iż deszcz tylko do granicy spręcowskiej dosięgnął. Od tego czasu znowu wszyscy trzymają się ślubu przodków, idąc z ofiarą i nie pracując do południa.

† TORUŃ. Ś. p. Józef Wolszlegier, właściciel Siernik w powiecie Szubińskim, a brat naszego posła do parlamentu, ks. dr. Wolszlegiera, zmarł w Toruniu w bardzo młodym wieku, bo licząc dopiero lat 33. Pogrzeb odbył się we środę na cmentarzu staromiejskim w Toruniu. Wieczny odpoczynek, racz mu dać Panie!

* BYDGOSZCZ. Zeszłej środy podpadło, że wdowa Radtke, która się znajdowała w tutejszym szpitalu miejskim, nie wychodziła z swego pomieszkania. Zapukano do drzwi, ale nikt się nie odzywał. Wybito wtedy okno i spostrzeżono, że w izbie było pełno dymu. Otworzono teraz przemocą drzwi i znaleziono kobietę, leżącą na ziemi już bez życia. Nieszczęśliwa się spaliła, a niektóre części ciała były całkiem zwęglone. Na stole była lampa wywrócona. Kobieta cierpiała na kurcze i prawdopodobnie w kurczach wyrzuciła lampę, oblała się naftą palącą i w ten sposób się spaliła. Nadto spaliła się także komoda i kilka innych sprzętów domowych. Ogień zdołano niedługo potem ugasić.

* BYDGOSZCZ. W tych dniach przywieziono pośmiertne resztki właściciela dóbr rycerskich P., Niemca, i to w garnku do wsi dziedzicznej. Zmarły przed śmiercią rozporządził, ażeby ciało jego spalono. Stało się podług jego życzenia; spalono go w Gotha i popioły w osobnej urnie pochowano na wsi w grobowcu familijnym. Jest to pierwszy podobny przypadek w tej tu okolicy.

* INOWROCLAW. Przed tutejszą izbą karną stawało zeszłej soboty 20 kantonistów z obwodu strzelińskiego, którzy wyszedłszy z kraju, nie stawili się do wojska. Prokurator wywodził, że choć w takich razach sądy zazwyczaj łagodnie postępowywały sobie z oskarżonymi i skazywały ich na kary pieniężne, to jednak tą razą należy przeciw nim wystąpić z całą surowością, gdyż żyjemy w czasach, w których państwo potrzebuje każdego zdolnego do broni męczyzny. Wniósł więc na każdego oskarżonego na dwa miesiące więzienia. Sad poszedł przeciw jeszcze dalej i każdego z nich skazał na 3 miesiące więzienia.

* W KRÓLESTWIE zasiewy wcale nie źle stoja, choć śniegu mało, a mróz dochodził często do 24 stopni Celsjusza. Ożmina stoi licho tylko na piaszczystych gruntach; o rzep lękają się, żeby nie zmarł.

* W »GAZECIE GDANSKIEJ« czytamy: Po naszych miastach, a nawet po wsiach Prus-zachodnich działają bardzo zabiegliwie ewangelickie »Frauenferajny« razem z dyakoniskami, mając za sobą poparcie rządu. W Tucholi założono w tych dniach ochronkę. Zjechała z Gdańska przełożona dyakonisek, panna von Stülpnagel, na otwarcie ochronki. Rząd daje przez 3 lata po 500 m., »Frauenferajny« z Berlina 300 marek, a z Gdańska 100 m. Przy takiej zapomocy mogą coś robić; to inaczej niż u nas, gdzie np. Elżbietanki same biedne drugiej biedzie dopomagać muszą. Trzeba jednak ludzi pouczać, żeby dla marnego grosza, lub odzienia nie wypierali się wiary swojej.

* OJCIEC Św. pracuje, — jak już dawniej pisaliśmy, nad encykliką o muzyce kościelnej. W tym celu zasięgał o niej zdania powag muzycznych całego chrześcijaństwa, zarówno duchownych, jak świeckich. Prawie wszyscy wyrażają się na korzyść śpiewu gregoriańskiego i wyższych jego form stworzonych przez Palestrinę, Vittoria, Soryana i innych. Usunąć z chóru kobiety i śpiew teatralny w stylu Haydna i Mozarta — oto ideał Ojca św. Ostatniemu temu rodzajowi muzyki przyganił często uczony Papież w sposób delikatny. Razu jednego powiedział: »Wyobraźcie sobie, jakby św. Augustyn, Afrykanin, mógł być wyznać w swych »Konfesyach«, że serce jego poruszone zostało wysokimi nutami i graniami na skrzypcach«. Niemniej przeciwny jest także Papież powtarzaniu wyrazów. Kiedy był jeszcze Biskupem w Perugii, przy wykonaniu jakiegoś oratorium powtarzano wyraz »Amen« tyle razy, że dzisiejszy Ojciec św. zwróciwszy się w końcu do swego kapłana, zapytał go: »Czy sądzisz, że teraz będzie już naprawdę Amen?«

* ZEMSTA. W Gołębiewku w Prusach zachodnich wypowiedział zarząd dóbr miejsce dwóm fernalom. Ci postanowili za to pomścić się narządzy; gdy więc tenże przechodził z bratem swoim przez las, parobcy napadli ich z nożami i tak obu poranili, że brat rządzcy prawdopodobnie z ran umrze.

* GAZETY piszą, iż w razie gdyby między Włochami a innem państwem europejskim przyszło do wojny, a Ojciec św. nie czuł się w Watykanie bezpiecznym, to przeniesie się do Hiszpanii i zamieszka w Escorialu, klasztorze zbudowanym w kształcie krzyża.

* JEZYK LITEWSKI na dworze panujących w XVI wieku. Rzeczpospolita polska w stosunku do języka swych poddanych rządziła się zasadą zupełnej tolerancji. Język ludności nie dawał nigdy powodu do prześladowań i praw wyjątkowych. Pod berłem królów polskich żyjące różne narodowości w sprawiedliwym pokoju przechowywać mogły mowę swoją ojczystą. Było zaś tych narodowości nie mało, cała mozaika ludów i narzeczy. Oprócz panującej Polskiej, żyli na terytorium Rzeczypospolitej w większej lub mniejszej ilości: Rusini, Litwini-Krywicze czyli Białorusi-

ni, Niemcy, Łotysze, Estowie, Rosyanie, Wołosi, Ormianie, Tatarzy, żydzi i cyganie. Tolerancja dla języka istniała wszędzie w domu i kościele, szkole i urzędach. Miasta, o ile w nich przeważała ludność niemiecka, po niemiecku prowadziły swoje księgi sądowe. Statut litewski zredagowany był w języku krywickim. Kościół starał się o litewskie kazania, o wydawnictwo książek religijnych w mowie ludu. Przy schyłku XVI stulecia ks. Mikołaj Dauksza kanonik żmudzki wydał litewski przekład Postylli Wujka. Maciej Strykowski, rodowity Łęczyczanin, zabierając się do pisania »Kroniki polskiej, litewskiej, żmudzkiej i wszytskiej Rusi« wyuczył się po litewsku i dzięki właśnie tej znajomości, mógł w swych podróżyach niejedną ciekawą szczegół etnograficzny zanotować. Nawet na dworze królewskim nie doznawała pogardy mowa ludu z nad Niemna i Niewieży. Umiał po litewsku Zygmunt August. W ogóle król ten wytwornie w klasycznym stylu wykształcony, posiadał wielką zdolność przyswajania sobie języków i pod tym względem współczesny pisarz Marcin Kwiatkowski porównywa go z Mitridatesem. Oprócz rodzinnego, władał doskonale językami łacińskim, niemieckim, włoskim i krywickim, »w znacznej części umiał po francuzku, hiszpańsku i litewsku«. Łatwość do języków mogła być familijną, bo posiadał ją także w wysokim stopniu blizki krewny ostatniego Jagiellona Albert, który jako pierwszy książę pruski na książęcym tronie w Królewcu zasiadał. Nie tylko biegle po łacinie mówił, lecz także po polsku i litewsku, aby lepiej poddanych swych zrozumieć. Pouczający, potężny przykład dla potomków.

Pisarz Polski z XVI stulecia, Hieronim Małeki, pleban lecki, wyznania ewangelickiego, sprawiedliwą pochwałę oddaje księciu za jego starania, aby »służba Boża sprawowana i wypełniana była, nie tylko Niemieckim, ale też i Polskim, Litewskim, Pruskim i Kurskim językiem«. Rozkazał również książe, podług słów leckiego plebana, »niektóre pożyteczne księgi Litewskim i Pruskim, a osobliwie Polskim językiem drukować«.

Ten piękny przykład następcem swym pozostawił pierwszy z rodu margrabiów brandenburskich pruski książę.

* MASZYNA DO LATANIA. Rząd bawarski wyznaczył subwencją 2000 franków aeronaucie Kochowi na doświadczenia z maszyną latającą. Wynalazca posługuje się parą skrzydeł, posiadających przeszło 8 metrów długości i 1,90 metra szerokości. Skrzydła posiadają przyczepiony z tyłu ogon trójkątny, mający 2,10 metra długości, 2,40 szerokości przy zakończeniu. Aeronauta kładzie się na brzuchu w rodzaju hamaku i porusza skrzydłami i ogonem za pomocą pedałów, poruszanych nogami i sznurami, przyczepionymi do rąk. Waga całego aparatu wynosi 45 kilogramów.

Zarty i dowcipy.

— Przestrasza maluje człowieka za białą, gniew na czarno, zazdrość na zielono, zimno na niebiesko, gniew na czerwono, laska na brązowo, wiek na szaro. ** — Popatrz tylko na to drzewo. Ma zaledwie lat 10, a już strząsnęłam z niego 100 jabłek i trzech chłopców! ** — Myśli podczas bólu zębów. Nielitościwy jest zab czas. Nikt jeszcze nie umarł z bólu zębów, są nawet ludzie, którzy z tego żyją, n. p. dentyści. Prawdziwe współczucie znajdujemy tylko u zębów; gdy jeden boli, bolą także i drugie. Kto stracił wszystkie zęby, może jednek gryźć trawę.

Wiadomości kościelne.

W niedzielę, dnia 28 stycznia rano kaza-

nie polskie powie ks. kapelan Katke, o 10-tej
Przed południem ks. kapelan dr. Gigalski niemieckie.

Na Czytelnie ludowe

w parafii gietrzwałdzkiej złożono na zebraniu polsko-katolickiego Towarzystwa dnia 17 grudnia 1893 razem 3 m. 35 fen. Nadto złożyli pp.: N. N. 50 fen., Szarejna 25 fen., Kaber 1 m., Karczykowski 50 fen., N. N. 50 fen., Sikorski 50 fen., N. N. 50 fen., Henig 50 fen., N. N. 50 fen., pani Tolsdorf 50 fen., pani Kubecka 50 fen., N. N. 20 fen. Razem 9 m. 60 fen. które z odtrąceniem 20 fen. na przekaz, wysłano na ręce skarbnika p. dr. Kapuścińskiego w Poznaniu.

Od Redakcyi.

— Do Gietrzwałdu. Numera dwa wysła-
liśmy, innych już nie mamy.
— Do Górzna. Wysłałiśmy osobne
pismo.

Gromnice i świece na
cztarze funtowe, półfuntowe
i ćwierćfuntowe z wosku bia-
łego, malowanego i dekoro-
wane, rozmaitej wielkości i
po rozmaitych cenach pole-
ca księgarnia Katolicka

A. Samulowski
w Gietrzwałdzie.

Na nadchodzący czas
Wielkiego Postu polecam
najniekniejsze tłuste śledzie
w beczkach po 20, 21, 22,
24, 26 i 28 marek, wielkie
i tłuste, mocno opakowane.
Pośledniejszy towar jeszcze
taniiej.

Również w małych be-
czułkach po jednej i półto-
rej kopy po najtańszych
cenach.

Daliej kawę, cukier, pię-
kne śliwki (szwaczki) i inne
towary po najtańszych cenach.

Zapewnia się każdemu
ściśle rzetelną usługę.

Z wysokim szacunkiem

A. Black.

ulica Górna (Oberstrasse) nr. 10.

Kto chce rzeczywiście
dobrze cygaro, dobrej tabaki
do palenia i dobrej nie fał-
szowanej tabaki do zażywa-
nia, ten niech kupuje tylko u

A. Black.

ulica Górna nr. 10.

UCZNI

mówiącego po polsku i po
niemiecku z dobrimi wia-
domościami szkolnemi przy-
jęną zaraz do mego składu
towarów kolonialnych i han-
dlu win i tabaki.

A. Black.

— Czytelnicy, którzy jeszcze posiadają
numera 2, 3, 4, 5 i 6 Gazety z tego roku
niech nam będą łaskawi nadesłać. Drukowa-
liśmy bowiem tyle tylko numerów, co w ze-
szłym kwartale, a teraz z dniem każdym przy-
bywa jeszcze teraz abonentów, a niektórzy z
nich żądają wszystkich numerów od 1-go sty-
cznia 1894 r.

Sprzedż drzewa.

W sobotę, dnia 3 lutego, przed południem
o 10-tej w Olsztynie na sali p. Buchhorna
drzewo na opał i do budowy z lasu Dywic-
kiego i Wienduga.

Ceny targowe w Olsztynie.

Z dnia 23 stycznia 1894.

Pszenica za 100 kilogramów	12,63—13,22 m.
Żyto	10,56—11,55 m.
Jęczmień	10,60—12,47 m.
Owies	13,86—14,70 m.

Siano	6,30—7,35 m.
Słoma (prost.)	3,60—4,62 m.
Groch (biały)	13,66—15,75 m.
Kartofle	3,04—3,67 m.
Mąka rżana nr. I. za 1 kg.	0,19—0,21 m.
Wołowina	1 „ 1,05—1,31 m.
„ od brzucha 1 „	0,84—0,94 m.
Szpak (suszony)	1 „ 1,47—1,68 m.

Ceny targowe w Wartemborku.

Z dnia 20 stycznia 1894.

Pszenica za 85 fontów	5,00—6,00 m.
Żyto	4,00—4,20 m.
Jęczmień „ 70 „	3,50—3,90 m.
Owies „ 50 „	3,20—3,50 m.
Groch biały za korzec	5,00—5,25 m.
Kartofle	0,80—1,00 m.
Masło	0,75—0,85 m.
Jaja za 60	2,70—3,00 m.
Siano za 100 funtów	2,75—3,50 m.
Słoma „ 100	1,50—1,70 m.
Wołowina za 1 funt	0,35—0,40 m.
Wieprzowina 1 „	0,50—0,60 m.

Teatr polski w Olsztynie.

Towarzystwo polsko-katolickie „Zgoda“ urządza w
niedzielę, dnia 28 stycznia wieczorem o 7-miej na sali
p. Funka zabawę, składającą się z koncertu, teatru
tańcy.

Odegranem będzie:

I.

POKOIK ZUZI.

Komedyo-operetka w jednym akcie przez A. Szymanowskiego.

II.

Ulicznik Warszawski.

Krotochwila ze śpiewami w jednym akcie
przez Antoniego Wieniawskiego.

Pomiędzy pierwszą a drugą sztuką odtańczonym
zostanie **KRAKOWIAK** w dwie pary a na zakończenie
MAZUR w cztery pary w kostymach. — Po teatrze tańce.

Ceny miejsc: Krzesła pierwszych rzędów po 1 m.,
dalsze po 50 fen., galerya 25 fen. — Biletów nabyć
można w ekspedycyi Gazety Olsztyńskiej lub w dzień
przedstawienia od 6-tej wieczorem przy kasie.

O liczny udział uprasza

ZARZAD.

Keelle Bedienung — Feste i reise. **Garantirt Eingeschossene**



Revolwer Cal. 7 mm 6 Mk., Cal. 9 mm 9
Mk. Teschn-Gewehre ohne lauten Knall Cal.
6 mm 8 Mk., Cal. 9 mm 12 Mk. — Doppel-
jagdkarabiner von 25 bis 35 Mk., einläuf.
Jagdkarabiner von 13 bis 20 Mk. Westen-
taschenschins 4 Mk Püsch-u. Scheibenbüchsen
von 15 Mk. an. — Centralfeuer-Doppelflinten
prima Qual. von 30 Mk. an. — Patentluft-
gewehre ohne Geräusch 16 Mk. — Jagdtaschen prima Leder 6 Mk. — 500
Central-Hülsen 8 Mk. Zu jeder Waffe 25 Patronen gratis. Packung
umsonst. Umtausch kostenlos. Kat. lor 64 Seiten stark gegen 50 Pf.
Marken. — Schlagringe ohne Spitzen 1 Mk., mit Spitzen 1.50 Mk. —
Für jede Waffe übernehme ich volle Garantie.

Deutsche Waff-fabrik **Georg Knaak**, Berl. S. W. 12 Friedrichstr. 213.
Lief. aller Jagd- u. Schützenvereine.

Szukam
dwóch uczni
do mego składu materyal-
nego i towarów kolonial-
nych.
H. Schoeneberg,
Olsztyn.

Woznicę
(kuczera) potrzeba zaraz w
Kelarach. (Kellaren p.
Allenstein).
9 oli z pszczołami
ma na sprzedaż **Sabellek,**
grózek, mieszkający u go-
spodarza Skowaś w Wój-
towie (Fittigsdorf).

Mój syn znalazł pienia-
dze (kilka marek) pod Bar-
tóltami. Kto zgubił, może
się do mnie zgł się

Ignacy Dedek

w Kluczniku.

Posiadłość
składającą się z 36 morgów
rol i budynki wraz z in-
wentarzem żywym i martwym
chęc natychmiast z wolnej
ręki sprzedać.

Józef Bolz

w Legajnach na wybudo-
waniu (Lengainen p. War-
teburg).

Warnung.
Der grosse Erfolg, den unsere
Pat.-H-Stollen
errungen, hat Anlass zu verschiedenen
werthlosen Nachahmungen gegeben. Man
kaufe daher unsere



Stets scharfen
H-Stollen
(Kronentritt unmöglich)
nur von uns direct, od-
nur in solchen Eisenhand-
lungen, in denen unser
Plakat (Rother Husar
im Hufeisen) ausgehängt
ist. Preislisten und
Zeugnisse grat. u. franco.

Leonhardt & Co.
Berlin, Schiffbauerdamm 3.

Miesięczna rozsyłka
500 000 sztuk.

Nim nowy podatek na
cygara przyjdzie, rozsyłam
moje wyborne z amerykań-
skiej tabaki wyrabiane cy-
gary:

Cyg. Universal: 500 sztuk
tylko 4 mk. 1000 sztuk 7 mk.

Hevanil'us: 500 sztuk tylko
6,50 mk. 1000 sztuk 12 mk.

Ze w krótkim czasie cena się
o 33 proc. powiększy, proszę o
wczesne zamówienia.

P. Pokora. Fabryka cygar.
Wojborowo (Neustadt W. Pr.).